Nr. 6. Środa 17. sierpnia 1892.

KURJER ZAKOPIAŃSKI.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Przybyli do Zakopanego między in. hr. W. Zdzikowiecki (z Rzymu), S. Stablewski (z Poznańskiego). hr. M. Keszycki, prof. dr. N. Cybulski. T. Popiel.

J. E. ks. Kardynał Biskup Dunajewski przybyć ma jutro we czwartek do Zakopanego.

Członek Wydziału krajowego F. Jędrzejowicz przybyć tu ma wkrótce na lustrację dróg.

Czesi w Tatrach. Uczestnicy wycieczki „klubu turystów“ z Pragi przybyli d. 10. bm. wieczorem do Zakopanego. Turyści, których było razem 35, (między nimi siedm pań) wysiedli przed Kasynem, witani przez licznie zebraną publiczność, i przy dźwiękach muzyki udali się do sali kasynowej, gdzie ich powitał dr. Stiasny dłuższą i serdeczną przemową.

Na powitanie odpowiedział w imieniu gości czeskich dr. Maresz, dziękując za szczere przyjęcie, jakiego tu doznają.

Pomimo niepogody zwiedzili na drugi dzień turyści wystawę szkoły rzeźbiarskiej, poczem udali się na cmentarz i tu na grobie śp. T. Chałubińskiego złożyli piękny wieniec z napisem: „Badateli a dobrodeji Tater — Klub ceskych turistu v Praze“. Wieniec ten, uwity z liści lipowych i z mnóstwa biletów zaopatrzonych podpisami członków klubu, oddany został do przechowania Muzeum tatrzańskiemu w Zakopanem. Po złożeniu wieńca przemówił w imieniu zarządu Muzeum tatrzańskiego wiceprezes dr. Florkiewicz temi słowy:

„Przyjmując dla przechowania w Muzeum pamiątkę, którą panowie złożyliście na grobie śp. Tytusa Chałubińskiego, całem sercem dziękuję panom za to uczczenie męża, o którym pamięć, jako badaczu i miłośniku Tatr, jako przewodniku młodzieży, obywatelu i lekarzu, przechowuje się żywo w sercach nas, jego współziomków, a który istotnie zasłużył i na takie uznanie, jakie dziś przez panów dostało mu się w udziale.“

Goście pojechali następnie do doliny Kościeliskiej i tu wśród przepięknej pogody, przy śpiewach pieśni polskich i czeskich, nastąpiło odsłonięcie tablicy, ofiarowanej przez Czechów na pamiątkę ich pobytu w

Z opowiadań Sabały.

III.

. . . . To prosem ik miłości niek te ślanke (flaszkę) weznąm du domu, bo to przy casie, (prose ik pieknie) i stary grat na cosi przydać sie moze.

Ja sam wiém, prosem pieknie, bo ja (stary grat) tego doznał, jakek nasemu panu chłopca do krztu trzymał.

A skumotrowałek sie przy téj okazyjéj i z paniąm kumosiąm Modrzewskąm, tąm wielgąm dryjaternickąm, co je teraz kajsi za morzem, haj!

A to tak było. Raz siedzęm se na ławie i grzejem sie, bok przymarż setnie. Nogi trzymiem na nalepie a tu dźwierze — prosem ik pieknie — sie otwierająm i włazi do izby kucharka. Mnie sie jéj zaraz myśl chytała, alek jéj odrazu poznać nimóg, haj! Dopiéro co sie nie robi, padà mi óna, ze ik miłość pàn mnie potrzebująm, haj! Ale ja nie był wartki bok ani przewlecenia cistego nie miał, ani obucia, haj!

I co ja nie robiém, posyłàm jąm du domu a sàm sie zacynàm zbiérać, ale mi nika nic nie idzie. Dopiérok sie skończył, jak za dwa dni przysła. Toztok sie zebrał! Obułek wartko ónycki po wiérchu, cuhek zaruciéł, a gęślicki do rękawa włozył, kapelus na łeb i juzek był gotowy inok sie hańbiéł, bok nie był wycyscony. Zyciok nie brał, bo przecie Pàn Jezus mà więcéj, jak nàm dał, to cłek nika nie zginie, ino bedzie miał co jeść, haj!

Zabràłek sie, prosem ik miłości i poleciałek, haj! Kucharcontko sie zeznoiło, bo mie kciało dolecieć, ale nimogło. Ja-

Tatrach. Przy tej sposobności przemówił ze strony czeskiej dr. Maresz, a Walery Eljasz odczytał telegram, nadesłany z Pragi, tej treści:

„Polakom i Czechom zgromadzonym przy odsłonie tablicy w Kościeliskach, przesyła serdeczne pozdrowienie i „szczęść Boże!“, wierny przyjaciel. Niech łączą nas: zgoda i miłość, wiara w przyszłość, hasło: za wasze i nasze dobro, Duchem bliski woła na zdar! *Jelinek.*“

Przemawiał jeszcze Walery Eljasz, a dr. Stiasny odczytał wiersz okolicznościowy, poczem wśród śpiewów i okrzyków towarzystwo ruszyło dalej w górę ku krzyżowi Wincentego Pola. Przez cały czas roztaczała się nad doliną Kościeliską śliczna pogoda, a urok sławnej doliny zachwycał turystów.

Zakład fotograficzny S. Bizańskiego zdejmował kilka razy widoki przy Pisanej i przy krzyżu Pola.

Już była 4-ta godzina z południa, gdy goście wrócili do Zakopanego. Tu w sali kasynowej odbył się przy dźwiękach góralskiej muzyki i tańcach ludowych obiad, poczem jeszcze zwiedzili goście zakład wodoleczniczy dra Chramca, Muzeum tatrzańskie i zakład wychowawczy hr. Zamojskiej w Kuźnicach.

Na drugi dzień wczesnym rankiem pożegnali turyści Zakopane i udali się przez Zawrat do Morskiego Oka, gdzie stanęli o g. 7-ej wieczorem, witani przez licznie zgromadzoną tam publiczność. Tegoż wieczora odbyło się oświetlenie Morskiego Oka ogniem sztucznym, a zachwyceni niezwykłym widokiem turyści, mimo znużenia długo przyglądali się wśród śpiewu i odgłosu strzałów moździerzowych czarującemu otoczeniu. Przenocowawszy w nowem schronisku Tow. tatrzańskiego zwiedzali turyści nazajutrz przy niezwykle pięknej pogodzie Czarny staw nad Morskiem Okiem i Wodospady Mickiewicza, gdzie zakład Bizańskiego również zdejmował fotografje.

Przy Morskiem oku powitał turystów czeskich delegat węgierskiego „Towarzystwa karpackiego“ prof. Roth.

Przez cały czas pobytu gości w Zakopanem i w Tatrach aż do rozstania się w dolinie Roztoki, udzielał turystom objaśnień Walery Eljasz, któremu też Czesi za niestrudzone przewodnictwo serdecznie dziękowali.

Z powodu nieprzewidzianych przeszkód, poświęcenie nowego schroniska przy Morskiem Oku i tablic przy Wodospadach i w dolinie Mickiewicza, tym razem się nie odbyło.

Cześć gości czeskich wyruszyła z doliny Roztoki w sobotę popołudniu wozami w dalszą podróż na Węgry, reszta zaś pozostała tu na noc, aby na drugi dzień wcześnie zrana udać się pieszo przez Polski Grzebień do Szmeksu, gdzie obie partje spotkać się razem miały.

W niedzielę otrzymaliśmy następujący telegram:

---

zek przyleciał do ik miłości pana Witkowica, a tu mi dająm jeść i pić i pytająm sie, cy przytrzymiem dziecko do krztu?

Ja sie niedługo namyślám, myśliwskie prawo krótkie — przyrzugek, (prosem ik piéknie) ze przytrzymiem. Ale mi pokazali kumosie Modrzewskąm, a já zgłupiał cysto piéknie, bok sie bał z paniąm sie skumotrować, haj!

I pytám sie, cy sie tyz nie bedąm hańbić, (prosem ik piéknie) iść semnąm hudobnym do kościoła? . . . . .

No jak sie mnie wy nie bedziecie stydzić, to já sie was juz ani telo, haj!

Najedlimy sie i napili, haj! Toz to já poleciał do Jegomości na plebanijąm cém prędzéj. Ón mnie zdaleka uźrał i pytá sie: „Jasiek, ze cegóz ci trza?“ haj! Já zaś padám do niego; „Przeprosąm téz wasąm duchowąm osobę i sickie świętości, jakie ta we wás siedząm, já téz ta przyseł, cyby sie nie dopytac, co ja mám pedzieć, jak sie mnie bedąm pytać przy krzcie pana młodego. I prosęm ik piéknie, cyby sie nie spytać, cyby já to móg go przytrzymać?

Zjedyć mozes — pedział Jegomość —, naucył mie co to ta trza pedzieć i já juz był śmiały, ze sie przed paniąm kumosiąm nie shańbię, haj! Bo to wiécie drzewień to u nás, pijaków w kumotry nie brali, a já ta pił, tok téz i do krztu nie trzymáł, haj! Drzewień jak ci sie ksiąndz spytáł, cegóz ty kces od kościoła bozego, toś pedział: „Zej wy ta Jegomość lepiéj wiécie, boście ta wy ucony.“

No i co já nie zrobił, pytám sie go jesce, kiedy to dziecko przynieść, a Jegomość pádająm, zejto ta takie dziecko, coby mogło tobie (ciebie) przynieść. Było

Redakcja „Kurjera Zakopiańskiego“
Zakopane.

Praga 13 sierpnia. Serdecznie uradowani z powodzenia, jakiego doznała pierwsza gromadna wyprawa czeska w polskich Tatrach, co podnoszą wszystkie gazety, wołamy gorące „na zdar!“

(Zawyspu Zofiu): Zelenka.

Turyści czescy zakupili na pamiątkę liczną kolekcję widoków tatrzańskich.

Wieczór humorystyczno-wokalny urządzają niebawem po raz trzeci w tym sezonie artyści teatru ludzkiego pp. Lelewicz i Celiński.

Teatr polski pod dyrekcją E. Derynga, który tu bawi od kilku tygodni i zjednał sobie uznanie publiczności, da jeszcze tylko jedno lub dwa przedstawienia.

Starosta nowotarski p. Orobkiewicz bawił przez czwartek w sprawach urzędowych w Zakopanem.

Nad Morskiem Okiem bawiło w schronisku „Staszyca“ w nocy z 12. na 13. bm. 122 turystów.

KOMINY.

Urwiste turnie, wznoszące się nad doliną Kościeliską, a widzialne doskonale z Zakopanego, noszą nazwę Kominów Telkowych i Dudowych (1825,8 m.)

Poznawszy wszystkie polskie szczyty, zwiedzane przez turystów, postanowiłem poznać inne, na które turyści chodzić nie zwykli. Zwiedziłem więc Żółtą Turnię, Granaty, Kozi wierch i Kościelca. Z nich tylko Kościelec zasługuje na poznanie, gdyż, kto zna widok na Tatry węgierskie ze Świnnicy, to zna także widok z powyżej wymienionych szczytów.

Świeżo udałem się do Kościelisk, ażeby poznać okoliczne wierchy. Zwiedziwszy Bystrą, udałem się na Kominy. Przewodnik mój, Jan Stopka, prowadził już na nie profesorów Alth'a i Bieniasza, znał więc dobrze drogę. Widok z Kominów jest niespodziewanie ciekawy; skłoniło mię to do poznaczenia drogi zieloną farbą i do zachęcenia turystów, ażeby nie pomijali Kominów, jak to czynią zwykle.

Postaram się opisać drogę.

Biorąc za punkt wyjścia hotel w dolinie Kościeliskiej, idziemy drogą w stronę Pisanej skały. Przeszedłszy jakie 200 kroków spotykamy drogę wiodącą w prawo pod górę. Udajemy się tam za znakami. Poznaczyłem drogę krótszą; ktoby chciał iść dłużej, ale wygodniej, niechaj idzie za drogą jezdną.

Wychodzimy wkrótce na pierwszą polanę zwaną Stołami.

Na przeciwnym jej końcu widać drogę wiodącą dalej. Jeżeli siano już skoszone, można ją przejść w poprzek. W razie przeciwnym, należy ją obejść na około. Postępujemy dalej pod górę i wychodzimy na drugą polanę z szałasami. Przechodzimy koło szałasów i koło wystającego z ziemi pokładu wapienia.

Tu należy się obejrzeć i przyjrzeć widokowi. Widać stąd: Kopki, Palenicę, Gubałówkę, Hruby Regiel, Przysłop Miętusi, Łysanki, Mały i Duży Giewont, Krzesanicę, Upłaz Miętusi, Tomanową, Smreczyński wierch, Kamienistą i Bystrą.

Szczególniej imponująco przedstawia się stąd Giewont.

Wychodzimy później na przełęcz, z której widać dolinę Lejową. Z przełęczy widzimy strasznie dzikie turnie Kominów, a przed niemi równinkę pokrytą lasem. W lesie widać dwie polany, a na jednej z nich stawek.

Z tej przełęczy należy przez lornetkę odszukać krzyż, wymalowany przezemnie na gładkiej ścianie wapiennej tam, gdzie jest jedyne przejście na przełęcz pomiędzy Kominami.

mu wiécie duzo roków, haj!, ale sie ty nie staràj, (padà mi Jegomość) bo jà ta przydem, okrzcem w doma, haj!

Zjedyć bardzo dobrze, padàm, (prosem ik miłości) i przyseł, okrzcił, a jà sie zabawił z kumosiąm Modrzewskąm, dàłek jéj potern potografijąm i óna mi téz. Teràz se nieràz poźrem na nię i tak mi świat schodzi. Casem se zaśpiéwąm:

Ej, kumosia, kumosia,
Ej, w syroki świat posła,
Ino w Zakopanem
Sablika (– Sabałę) odesła.

I tak mi cas schodzi, haj!

. . . .

Droga nasza prowadzi przez obydwie polanki koło stawku. Kiedyśmy doszli do krzyża, postępujemy za znakami, które tu się spotykają co kilka kroków, i wydrapujemy się za pomocą rąk i nóg na przełęcz.

Z przełęczy skręcamy w prawo i po trawiastem zboczu wychodzimy w pół godziny na szczyt Kominów Telkowych.

Szczyt sam jest bardzo obszerny. Może się na nim pomieścić 200 osób.

Ażeby dać pojęcie o rozległości widoku, wyliczę wszystkie góry, które stąd widać.

Mianowicie: Osobita, Bobrowiec, Rohacze, Wołowiec, Jamnicki szczyt, Starorobociański szczyt, Bystra, Kamienista, Smreczyński szczyt, Czerwony wierch Upłaziański, Krzesanica, Czerwony wierch Małołączniak, Giewont. Łysanki, Sarnia skała, Suchy wierch, Hruby Regiel, Przysłop Miętusi.

Pomiędzy Smreczyńskim wierchem, a Czerwonym wierchem Upłaziańskim widać Wysokie Tatry: Krywań, Krótką, Ostrą, Hruby wierch, Furkot, Basztę, Batyżowiecki szczyt, Koprowy, Wysoką, Ganek, Garłuchowski szczyt, Rysy i Mięguszowiecki.

Widać stąd także Beskidy z Babią górą i Pieniny z Trzema Koronami.

Widać także doskonale Czorsztyn.

Całe Zakopane mamy jak na dłoni.

Jeżeli się chcemy przyjrzeć dolinie Chochołowskiej i Kościeliskiej, to trzeba przejść na drugi szczyt, północny, cokolwiek od poprzedniego niższy, ale nie bardzo od niego oddalony.

Schodzić można albo tą samą drogą, albo też można się puścić od razu na dół małą dolinką (bez nazwy) i wyjść koło krzyża: „I nic nad Boga“ do doliny Kościeliskiej.

Gdyby ktoś, będąc w Kościeliskach, nie chciał lub nie mógł odbyć wycieczki na Kominy, niechaj się wybierze przynajmniej na Stoły (wyższe), stamtąd bowiem widok także bardzo interesująco się przedstawia.

M. Karłowicz.

Kalendarjusz.

Główny skład Kurjera Zakopiańskiego znajduje się w biurze Tow. tatrzańskiego w Kasynie. Pojedyncze numera nabywać także można w biurze Stacji klimatycznej, w „Spółce handlowej“, w Aptece, w Zakładzie dra Chramca i w Jaszczurówce.

Zabawy i zebrania publiczne. Codziennie od 11 — 1 przygrywa w Kasynie muzyka, popołudniu zaś (w dni pogodne) od 5 — 7 w lasku na Krupówkach: w razie niepogody muzyka w Kasynie.

W niedzielę w sali Kasyna reunion: początek o 8 wieczorem. Stroje spacerowe.

Wstęp dla członków Tow. tatrzańskiego i ich rodzin po 50 ct. dla niečzłonków po 1 złr. od osoby.

W dni deszczowe odbywają się w sali Kasyna od g. 4 popołudniu zebrania towarzyskie. W razie zarządzenia tańców na tych zebraniach, pobieraną bywa opłata 20 ct. od osoby na muzykę.

Uwaga: wyjątkowo w dniach, na które ogłoszone zostały przedstawienia teatralne, koncerty, i t. p. zebrań popołudniowych nie będzie.

W zakładzie wodoleczniczym dra Chramca zabawa z tańcami co czwartek.

Biuro Tow. tatrzańskiego w Kasynie otwarte codziennie od 9 — 1 i od 3 — 6. W niedzielę od 10 — 1.

Biuro stacji klimatycznej przy ulicy Kościeliskiej naprzeciw kościoła, otwarte codziennie od 9 — 12 i od 3 — 6. W niedzielę od 9 — 11.

Czytelnia czasopism w sali Kasyna otwarta przez cały dzień.

Muzeum tatrzańskie imienia dra T. Chałubińskiego mieszczące się w nowym budynku przy ulicy Chałubińskiego, otwarte codziennie prócz niedziel i świąt od 3 — 6 popołudniu. Wstęp 10 ct., od dzieci połowę.

Biura urzędu pocztowego i telegraficznego na Krupówkach otwarte są w dni powszednie od 8 do 12 i od 2 — 6, w niedzielę i święta od 8 — 11 i od 3 — 4.

Wystawa prac uczennic szkoły koronkarskiej otwartą będzie przez miesiąc sierpień codziennie z wyjątkiem niedziel, w budynku szkolnym na Krupówkach.

Wystawa wyrobów rzeźbiarskich szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego, otwartą będzie od 1 — 15 sierpnia codziennie od 10 — 1 i od 3 — 6 popołudniu.

Poczta listowa przychodzi do Zakopanego codziennie o godz. 10. rano i o 9. wieczorem; odchodzi z Zakopanego codziennie o godz. 4. rano i o 4. popołudniu.

Poczta osobowa (miejsce dla czterech podróżnych) przyjeżdża z Chabówki do Zakopanego i odjeżdża z Zakopanego do Chabówki w tychsamych godzinach jak poczta listowa. Cena od osoby (tam lub napowrót) złr. 2 ct. 10.

Pociągi. Odchodzą z Chabówki: do Lwowa osobowy o godz. 1 min. 42 popołudniu i o godz. 11 min. 58 w nocy; do Krakowa osobowy o godz. 11 min. 30 rano i o godz. 1 min. 50 w nocy; pospieszny o godz. 4 min. 25 popołudniu.

Nadesłane.

Przewodnik do Tatr Walerego Eljasza do nabycia w biurze Tow. tatrzańskiego.

Dla wygody szanownych Gości urządzony został przez J. W. Pana hrabiego Zamoyskiego przy ulicy Krupówki naprzeciw poczty **pokój do śniadań, piwiarnia, oraz skład wszelkich napojów,** jak wina węgierskiego naturalnego, austrjackiego i francuskiego, Tokaju kuracyjnego, Koniaków francuskich, wódek w dobrym gatunku i likierów. Lokal urządzony z komfortem, usługa szybka i rzetelna a ceny bardzo umiarkowane. Zarząd znajduje się w rękach p. M. Denkiewicza, restauratora znanego już dawno z Przemyśla, Zagórza, Kościelisk, Jaszczurówki i t. d., który dziękując uprzejmie P. T. publiczności za łaskawe względy dotychczasowe, poleca się nadal łaskawej pamięci.

Przy pożarze w r. b. na Krupówkach poniósł p. Denkiewicz znaczne niepowetowane straty, wskutek czego został bardzo dotknięty materjalnie, dlatego prosi o łaskawe względy szanownych Gości.

Rodzice i Opiekunowie w szczególności z Królestwa Polskiego, chcący umieścić w Krakowie uczniów szkół gimnazjalnych lub realnych w domu porządnym, gdzieby im był zapewniony dobry i dostatni wikt, wygody, najtroskliwsza opieka męska w domu i poza domem, wzorowe prowadzenie i jak najlepsze postępy w naukach, korepetycja a na żądanie także konwersacja w domu w języku niemieckim, zechcą zasięgnąć bliższej informacji pod adresem A. Z. Zakopane poste restante.

Adres redakcji: **S. Będzikiewicz,** Kasyno Tow. tatrzańskiego w Zakopanem.

Redaktor naczelny: **Leopold Świerz.**

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Zygmunt Jeleń.* Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.